

Prof. dr hab. Edward Łuczyński
Akademia Nauk Społecznych w Elblągu
Emerytowany prof. Uniwersytetu Gdańskiego

Gdańsk, 6 czerwca 2023 r.

Rada ds. Nadawania Stopni Naukowych
i Stopni w Zakresie Sztuki
Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego
im. Jana Długosza w Częstochowie

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Moniki Marii Wójcik pt. *Samoistny opóźniony rozwój mowy*,
napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Tarkowskiego**

Przedłożona mi do recenzji rozprawa to studium na temat rzadko podejmowanego w badaniach naukowych zagadnienia zaburzenia rozwoju mowy, polegającego na opóźnieniu w stosunku do przyjętej normy rozwojowej. Autorka pracy przedstawiła to zagadnienie w kontekście problematyki ogólnojęzykoznawczej, psycholingwistycznej, socjolingwistycznej i logopedycznej. W części empirycznej rozprawy mamy opis eksperymentu badawczego, mającego na celu ukazanie specyfiki sprawności językowej dzieci z tytułowym zaburzeniem.

Na pracę składają się następujące części: *Spis treści*, *Wprowadzenie*, siedem rozdziałów, wykaz wykorzystanej literatury, spisy tabel i wykresów, *Aneks* i próbki mowy wybranych dzieci. Struktura całości jest przejrzysta i logiczna, uwzględniająca wszystkie niezbędne elementy rozprawy naukowej.

Rozpoczynające tekst *Wprowadzenie* to krótkie (1-stonicowe), zwięzłe przedstawienie tematyki i zawartości pracy. Za nim jest rozdział I pt. *Wyjaśnienie kluczowych pojęć* (s. 5-17). Autorka zaczyna od charakterystyki najbardziej ogólnych pojęć językoznawczych, takich jak mowa i język, zwracając uwagę zarówno na ich cechy wspólne, jak i na różnice między nimi. Następnie mamy opis wybranych elementów systemu językowego. W kolejnych częściach rozdziału mgr M.M. Wójcik prezentuje pojęcia sprawności i kompetencji językowej oraz – osobno – sprawności komunikacyjnej. Końcowa część I rozdziału poświęcona jest teorii aktów mowy.

W sumie w powyższym rozdziale mamy do czynienia z autorskim wyborem zagadnień językoznawczych, scharakteryzowanych przez autorkę mniej lub bardziej szczegółowo. Mgr M.M. Wójcik oparła się na różnorodnej literaturze przedmiotu, wybranej indywidualnie, ale na ogół trafnie. Ze względu na różnorodność opisywanych zagadnień i wielość wykorzystanych źródeł można jedynie mieć niekiedy obiekcje co do spójności semantycznej tego rozdziału pracy, a także do precyzji i przejrzystości niektórych sformułowań autorki. Na przykład na s. 5. doktorantka pisze: „System ten [system językowy – E.Ł.] jest otwarty [...]”. O otwartości można mówić jedynie w wypadku podsystemu leksykalnego, a nie całego systemu języka. Niejasne dla mnie jest następujące stwierdzenie ze s. 6.: „Język jest systemem znaków określanym jako konkretny przedmiot, zjawisko zastępujące czy wskazujące inny przedmiot, zjawisko, stan rzeczy konkretny lub abstrakcyjny”. Przypuszczam, że jest to mało przejrzysta definicja znaku językowego, a nie całego języka. Na s. 7. mgr M.M. Wójcik wymienia cztery działy opisu języka (fonologię, semantykę lingwistyczną, składnię i stylistykę lingwistyczną). Nie pisze, że jest to tylko wybór. Brakuje w nich choćby morfologii, frazeologii czy pragmatyki. Zastrzeżenie budzi stwierdzenie doktorantki, że pojęcie głoski jest szersze niż pojęcie fonemu (s. 7). Według mnie można mówić o odwrotnej relacji, tj. w pojęciu jakiegokolwiek fonemu

mieści się wiele różnych realizacji głoskowych. Nie do końca prawdziwa jest konstatacja autorki, że „[...] dzięki temu systemowi [chodzi o system semantyczny – E.Ł.] członkowie danej społeczności mogą się skutecznie porozumiewać” (s. 7). Należy dodać, że jest to możliwe nie tylko dzięki temu podsystemowi. Do niefortunnych fragmentów I rozdziału pracy należy następujące stwierdzenie ze s. 10.: „Sprawność gramatyczna [...]. Polega na budowie zdań według reguł gramatycznych pozwalających komponować podstawowe elementy (fonemy) w znaki złożone (morfemy, wypowiedzenia)”. Tworzenie morfemów czy wypowiedzeń z fonemów nie jest związane z regułami gramatycznymi (skład fonemowy znaków językowych jest z natury umowny). Istotą sprawności gramatycznej jest zdolność łączenia jednostek systemu leksykalnego w wypowiedzenia czy łączenia morfemów w wyrazy. Trudne do zaakceptowania jest też takie zdanie: „W tym czasie [w 2. roku życia dziecka – E.Ł.] pojawia się naśladownictwo onomatopei” (s. 11). Dziecko w wieku 24 miesięcy naśladuje nie tylko onomatopeje. Ma zwykle w swoim słowniku czynnym kilkadziesiąt wyrazów.

W rozdziale II, zatytułowanym *Rozwój języka dziecka w wieku przedszkolnym* (s. 18-40), autorka przedstawia tytułowe zagadnienie rozdziału w trzech ujęciach: lingwistycznym, psycholingwistycznym i socjolingwistycznym. Rozwój języka dziecka od strony lingwistycznej scharakteryzowany jest na podstawie klasycznej literatury przedmiotu. Autorka wykorzystuje tu przede wszystkim ustalenia L. Kaczmarka, ale też sięga do innych autorów, np. do I. Kurcz czy J. Porayskiego-Pomsty. Zwraca uwagę na to, że rozwój językowy może przebiegać różnie w odniesieniu do przyswajanego podsystemu (fonologicznego, leksykalnego czy gramatycznego). W ujęciu psycholingwistycznym rozwoju mowy dziecka mgr M.M. Wójcik akcentuje związek mowy z rozwojem psychofizycznym dziecka i z myśleniem. Powołuje się przy tym na teorie takich badaczy jak N. Chomsky, L. Wygotski, S. Szuman, A. Jurkowski czy D. Słobin. W aspekcie socjolingwistycznym rozwój mowy dziecka wiąże się – jak podkreśla autorka – z wchodzeniem dziecka w interakcje społeczne o coraz szerszym zasięgu. Przy okazji poruszone jest tu zjawisko bi- i polilingwizmu w życiu dziecka i jego konsekwencje dla rozwoju mowy. Doktorantka wykorzystwała tu wiele ważnych pozycji bibliograficznych, m.in. J. Brunera, S. Grabiassa czy E. Bokus. Rozdział II rozprawy kończy się podrozdziałem dotyczącym warunków prawidłowego rozwoju językowego dziecka. Jest tu też mowa o znaczeniu swoistej mowy kierowanej do dziecka.

W sumie rozdział ten uważam za udany. Autorka przekonująco udowadnia, że rozwój mowy dziecka to złożone zjawisko, które można analizować po różnym kącie. Niewiele mam zastrzeżeń do tej części rozprawy. Trudno mi się jednak zgodzić z niektórymi stwierdzeniami doktorantki. Do takich należy np. zdanie: „W analizowanym wieku [2. rok życia – E.Ł.] występują już wszystkie samogłoski otwarte” (s. 22). To sugeruje, że są jeszcze inne samogłoski, które nie są otwarte. Nie można w pełni zaakceptować treści następującego fragmentu pracy: „W obu językach [chodzi o język polski i angielski – E.Ł.] obowiązuje szyk podmiot – orzeczenie – dopełnienie [...]” (s. 33). Takiego obowiązku nie ma w polszczyźnie, charakteryzującym się dużą swobodą szyku. Poza tym zauważyłem błąd w zastosowaniu odsyłaczy 49. i 50. (s. 24). W tekście jest mowa o koncepcjach M. Zarębinskiej i J. Porayskiego-Pomsty, a odsyłacze kierują czytelnika do tekstu P. Smoczyńskiego.

Rozdział III pt. *Opóźniony rozwój mowy* (s. 41-74), najdłuższy z rozdziałów teoretycznych recenzowanej rozprawy, zaczyna się od przedstawienia podstawowych pojęć z dziedziny logopedii, takich jak zaburzenie mowy, zakłócenie mowy czy patologia mowy. Są tu także zreferowane różne koncepcje zaburzeń mowy i komunikacji językowej. Następnie zostało scharakteryzowane zjawisko opóźnionego rozwoju mowy (ORM) i wyszczególnione zostały jego typy. Autorka omawia też przyczyny ORM, sposoby jego diagnozowania, a także kontrowersje terminologiczne w odniesieniu do tego zjawiska. Szczególnie istotny ze względu na temat rozprawy jest podrozdział czwarty, poświęcony w całości prostemu (samoistnemu) opóźnieniu rozwoju mowy (PORM/SORM). Tu mgr M.M. Wójcik pisze m.in. o funkcjonujących terminach w odniesieniu do tego (czy zbliżonego) zjawiska, takich jak SLI czy DLD. Autorka starannie charakteryzuje zaburzenie z tytułu swojej pracy, omawia diagnostykę w odniesieniu do tego zjawiska, przedstawia też stan badań nad nim (tu z obszernym omówieniem prac

o charakterze empirycznym). Na końcu rozdziału mamy krótką część poświęconą terapii dzieci z zaburzeniem określanym jako SORM. Ta część jest krótka z konieczności, bo brak wystandaryzowanych metod w odniesieniu do samoistnego opóźnienia rozwoju mowy.

W sumie rozdział III jest nie tylko najdłuższy w części teoretycznej pracy, ale też – moim zdaniem – najlepszy. Autorka na podstawie zgromadzonej literatury profesjonalnie umieściła SORM wśród innych zaburzeń językowych. Na uwagę zasługuje staranne przedstawienie wniosków z dotychczasowych badań na tytułowym zaburzeniu, w tym krytyczne ustosunkowanie się do niektórych stanowisk badawczych. Doktorantka zarysowała też problematykę postępowania logopedycznego w odniesieniu do dzieci, u których stwierdzono SORM. Nie mam żadnych uwag krytycznych do powyższego rozdziału.

Część badawczą pracy otwiera rozdział IV, zatytułowany *Metodologiczne podstawy badań własnych* (s. 75-81). Mamy tu jasno postawiony cel rozprawy, którym jest porównanie kompetencji językowej dzieci z SORM i dzieci o typowym (nieopóźnionym) rozwoju językowym. Autorka stawia też 4 hipotezy badawcze, z czego dwie zakładają istotne różnice między językiem dwóch porównywanych grup dzieci (chodzi o różnice w opanowaniu słownictwa i gramatyki). W rozdziale IV mamy też opis grup wykorzystanych w badaniu. To 88 dzieci w wieku od 4 do 6 lat, równo podzielonych na pół ze względu na występowanie lub niewystępowanie SORM. Następnie autorka opisuje zastosowane metody i narzędzia badawcze, zastosowane w części empirycznej pracy. To różne testy, eksperyment badawczy, wywiad i studium przypadku. Doktorantka informuje też o czasie i miejscu przeprowadzania badań (lata 2020-2021, niepubliczne przedszkola w Rzeszowie). W sumie powyższy rozdział można określić jako staranne wprowadzenie do empirycznej części rozprawy.

Kluczowe znaczenie dla całej pracy ma rozdział V pt. *Wyniki badań własnych* (s. 82-90). Autorka w nim najpierw przedstawia dane statystyczne z przeprowadzonych testów. Wynika z nich, że istotne różnice między dwoma grupami dzieci wystąpiły w zakresie słownictwa, gramatyki i wymowy. Dane statystyczne zostały przez autorkę skomentowane. Bardziej szczegółowy komentarz dotyczy wyników odnoszących się wypowiedzi dzieci z SORM. Mamy tu analizę wybranych przykładów języka tych dzieci. Wnioski z eksperymentu badawczego zostały krótko przedstawione w części zatytułowanej *Podsumowanie* (s. 89-90). Autorka stwierdza w nim, że kompetencja językowa dzieci z SORM okazała się średnio niższa w porównaniu z dziećmi o niezaburzonym rozwoju w zakresie opanowania słownictwa, gramatyki (co było zgodne z przyjętymi hipotezami), a także w odniesieniu do wymowy, natomiast brak było różnic między grupami w badaniu rozumienia.

W sumie ta bardzo ważna część recenzowanej rozprawy jest nadspodziewanie krótka. Autorka wybrała z zebranego przez siebie materiału tylko najważniejsze zjawiska i starała się je zwięźle przedstawić. Kluczem takiego przedstawienia wyników badań było ich odniesienie do przyjętych hipotez. Jeśli idzie o szczegółowe dane i pełny zestaw przykładów wypowiedzi dzieci, trzeba sięgnąć do *Aneksu*. Szkoda, że jedynie niewielka część zebranego materiału doczekała się szczegółowego przedstawiania i zanalizowana w zasadniczej części pracy. W tych zaprezentowanych w rozdziale V można się spotkać z dyskusyjnymi przykładami, jak np. wypowiedź dziecka: „Ja mam trzy babcia” (s. 87), uznana za błędną od strony fleksyjnej. Bardziej prawdopodobne wydaje mi się tu przejęzyczenie dziecka lub nieprecyzyjna artykulacja samogłoski wyłosowej całego zdania. Z kolei przykład „Mama kota mieć” (s. 87), wyglądający rzeczywiście na błąd składniowy, może być zaliczony do zjawisk o charakterze leksykalnym (dziecko mogło planować utworzenie zdania „Mama kota mieć chciała”, ale miało trudności w szybkim odnalezieniu w swoim słowniku czasownika *chcieć*). Poza tym zawartość *Aneksu* skłania do różnego rodzaju pytań, w jaki sposób zostały zaklasyfikowane różne zjawiska językowe, pojawiające się w odpowiedziach dzieci. Szkoda, że nie ma w *Aneksie* wskazówek, które z przykładów autorka zaliczyła do błędnych odpowiedzi.¹ Nie wiemy na przykład, jak autorka podeszła

¹ Na przykład w tabeli 8. (s. 128) w grupie roślin figurują na końcu wyrazy *jajka* i *muszelka*. Brak jakiegokolwiek oznaczenia tych przykładów może sugerować, że zostały one włącznie do prawidłowo udzielonych odpowiedzi.

do takich zdań, jak „Samochód opowiada bajkę” (s. 88), poprawnych gramatycznie, lecz niespójnych semantycznie ze względu na nielogiczne połączenia wyrazów. Takich pytań znalazłoby się więcej.

Cennym elementem recenzowanej pracy jest rozdział VI pt. *Studia przypadków* (s. 91-99). Zawiera on szczegółową analizę językową próbek mowy dwóch chłopców z SORM, 4,5-letniego Ignacego i 6-letniego Antoniego. Analiza obejmuje częstość użycia przez chłopców różnych części mowy, typów wypowiedzi, a także opis różnych błędów językowych (z podziałem na błędy składniowe, fleksyjne, leksykalne, gramatyczne, stylistyczne i logiczne). W tym rozdziale ujawniają się sygnalizowane przeze mnie wcześniej wątpliwości, dotyczące opisu, oceny i kwalifikacji przytaczanych przez autorkę przykładów. Na przykład trudne do akceptacji jest takie stwierdzenie autorki: „Chłopiec [...] błędnie odbierał [...] czas dokonany”. (s. 91). W naszym języku nie mamy kategorii czasu dokonanego, występuje natomiast w polszczyźnie aspekt dokonany albo czas przyszły prosty, związany z aspektem dokonanym. Zastrzeżenia budzi też zwrot *odbierać czas*. Autorce chodziło zapewne o rozumienie gramatycznej kategorii czasu (a może aspektu?).

Mgr M.M. Wójcik przytacza wiele przykładów z wypowiedzi chłopców, zaliczonych przez nią do błędów składniowych. Do takich należą – według autorki – błędy w szyku wyrazów. W większości podanych na s. 93 przykładów z wypowiedzi Ignacego nie widzę błędnego szyku, np. „Mama odkuza, tata poprawia lampki, a siostra książki układa”, „Roze lubię”, „Kota chcę pogłaskać”. Można tu co najwyżej mówić o rzadziej spotykanym szyku. Z kolei w wypowiedziach drugiego chłopca długa lista błędów składniowych jest oparta na innych kryteriach, nie do końca jasnych. Nie rozumiem, dlaczego do tego typu błędów zaliczone zostały takie przykłady (s. 97-98): „Jest cały biały i jest jobotem”, „Ktoś chce się z tatą bawić”, „A ich szefem to był Samukaj”, „Zbudowaliśmy z naszych klocków smoka takiego dużego”, „Bo nie zdążył wyjść z świątyni i się stał duchem”, „To jest mogę zbudować mój nowy pojazd” i in.²

Także nie ze wszystkimi przykładami zaliczonymi przez doktorantkę do błędów fleksyjnych można się zgodzić.³ Na przykład w zdaniu: „Ja mam teraz inną ducha” (s. 93) bardziej prawdopodobna jest elipsa składniowa (może dziecku chodziło o coś takiego: „Ja mam teraz inną zabawę czy grę: ducha”). W zdaniu „My mamy sto miliony nindzago” (s. 93) błędne połączenie *sto miliony* nie należy do fleksji, lecz do składni. Do błędów składniowych (a nie do fleksyjnych) należą takie przykłady ze s. 98: „Dwa minuty”, „Dwa ósemki” czy „Mam już kijku węży”. Z kolei w niektórych przykładach z tej samej strony bardziej prawdopodobne są zwykłe przejęzyczenia, a nie zjawiska fleksyjne, np. „Przesadzaj z tym pajiwem” czy „Ja nie pamiętam, jak on się nazywaj, jest jego stajym kolegą, ale już zapomniałem” (tu jeszcze elipsa składniowa na końcu).⁴

Również w grupie błędów leksykalnych są wątpliwe przykłady. Na przykład w zdaniach ze s. 94: „Weźmniemy instrukcję”, „Zjadł coś piecącego” czy „I ludź trzymałem” widzę zjawiska natury fleksyjnej (niewłaściwa forma tematu)⁵. Za nietrafne uważam też zaliczenie do błędów neologizmów, które zostały zbudowane zgodnie z systemem słowotwórczym języka polskiego, takich jak *wężor*, *pożeracz* czy *odczepiacz* (s. 94).

² W ostatnim z przytoczonych zdań widzę co najwyżej brak przecinka po wyrazie *jest*, co zapewne wynika z zapisu doktorantki.

³ Ze informacji na s. 93, wynika, że błędy fleksyjne polegają – według autorki – na błędnej odmianie wyrazów. W próbkach mowy chłopców nie było zadań na odmianę wyrazów, a więc błędami fleksyjnymi mogły być niewłaściwie zbudowane pod względem fleksyjnym formy wyrazowe.

⁴ Rzeczywisty błąd fleksyjny zrobiła mgr M. Wójcik na s. 95 w wyrażeniu *dwa zwierzęcia* (niewłaściwe zakończenie tematu fleksyjnego rzeczownika *zwierzę* w formie mianownika liczby mnogiej).

⁵ W ostatnim z przykładów poza użyciem nieodpowiedniego tematu rzeczownika *człowiek* zauważamy niewłaściwą formę biernika liczby pojedynczej (oczekiwana jest tu końcówka *-a*, jeśli to nie jest jakieś niedoartykułowanie wygłosu).

Przy okazji opisu zjawisk określonych przez autorkę jako błędy gramatyczne od początku pojawiają się wątpliwości. Mgr M. Wójcik pisze, że „[...] najczęściej dotyczyły błędnej odmiany przez przypadki lub użycia nieprawidłowej części mowy” (s. 94). Odmiana przez przypadki to część fleksji, a więc rodzi się pytanie, dlaczego wymienione tu błędy fleksyjne nie zostały opisane wcześniej, tj. w grupie błędów fleksyjnych na s. 93-94. W wielu przykładach trudno się doszukać jakichkolwiek błędów gramatycznych, np. „Zjobił miskę z składnikami” (s. 98), „Pojeździł na jowerze” (s. 98), „Ale wpiejw zaatakowały duchy” (s. 98). Poza tym niektóre komentarze autorki do przytaczanych przykładów są nieprecyzyjne lub niezgodne z prawdą, np. „*Nindza z nim walczą i go cały cas pokonują*” – dobór zaimka w niepoprawnej osobie” (s. 94)⁶, „[...] *A w nocy tatuś mi kupił zestaw literek*” – rozpoczynanie zdania od „A” (s. 94)⁷.

Wątpliwości się rodzą także w związku z fragmentem rozdziału, omawiającym błędy stylistyczne w wypowiedzi Antoniego (s. 99). Niejasne jest, dlaczego do błędów stylistycznych zostały zaliczone takie przykłady: „No przecież z jóżnymi wajczą”, „Tylko że ona miała bajdziej inny kojój”, „A ja złotego mam takiego judzika”. Co do przykładów z takimi wyrazami jak *chłopaki*, *wkurzył się* czy *łazić* można dyskutować, czy rzeczywiście ich użycie jest nieodpowiednie w stylu potocznym (a do takiego stylu należą wypowiedzi opisywanych dzieci).

Podsumowując omawianie rozdziału pt. *Studia przypadków*, mogę stwierdzić, że ze względu na koncepcję zapowiadał się interesująco, ale ostatecznie nie spełnił on moich oczekiwań. Z pewnością wartość ma zebranie i spisanie bogatego materiału językowego jako przykładu mowy dzieci z SORM. Jednak, jak widać z moich powyższych uwag, autorce nie zawsze się udawało właściwie opisać przytaczane zjawiska językowe.

Zamknięciem zasadniczej części pracy jest rozdział VII pt. *Dyskusja* (s. 100-104). Pełni on funkcję podsumowania czy wniosków końcowych. Autorka przypomina, że badania jej wykazały, iż dzieci z SORM nie mają większych problemów z rozumieniem wypowiedzi, natomiast ich czynny język jest poniżej normy rozwojowej (zwłaszcza pod względem słownictwa i gramatyki). Rozdział VII kończy się częścią pt. *Wnioski praktyczne*, w których mgr M.M. Wójcik stwierdza, że w zakresie przypadków SORM diagnoza i terapia jest często niewłaściwa. Zabiegi terapeutyczne skupiają się na wymowie zamiast na gramatyce i leksyce. Autorka zwraca też uwagę na brak odpowiednich metod pracy z dziećmi dotkniętymi SORM, stąd stosowane są nieodpowiednie narzędzia. W związku z tym proponuje stosowanie metody pod nazwą ZAMPEKT (której jest współautorką) i krótko ją charakteryzuje, zapowiadając też wydanie podręcznika.

Mam dwie uwagi do tego rozdziału. Niejasne jest stwierdzenie autorki: „[...] dziecko potrafi powtórzyć poprawnie sylabę, a nie umie jej wymówić w zestawie głosek opozycyjnych” (s. 100). Niezrozumiałe jest, co doktorantka rozumie pod wyrażeniem *głoski opozycyjne*. Z kolei brak precyzji w takim fragmencie: „[...] konstrukcja składniowa [w mowie dzieci z SORM – E.Ł.] rzadko wykracza poza schemat zdania prostego rozwiniętego” (s. 100). Rodzi się pytanie, jak rozumieć zdanie proste rozwinięte. Jeśli jest ono rozwinięte wieloma składnikami, to nie jest ono takie proste i może świadczyć o wysokiej sprawności syntaktycznej dziecka. Mimo tych uwag uważam, że rozdział VII jest udanym zakończeniem głównej części pracy. Mamy w nim syntetyczne ujęcie głównych zagadnień pracy i osiągniętych wyników, a także cenne wskazówki praktyczne dla logopedów, nauczycieli i wychowawców, którzy zetkną się z dziećmi z SORM.

Rozprawa mgr M.M. Wójcik opatrzona jest *Bibliografią* (s. 105-111), zawierającą ponad 100 pozycji. Od strony ilościowej jest to wykaz całkowicie wystarczający. Brakuje mi jednak w nim pozycji z zakresu gramatyki (a z gramatyką, jak wykazała autorka, dzieci z SORM mają sporo problemów) oraz

⁶ Zaimki nie mogą występować w formach osoby. Mogą się łączyć z różnymi osobami czasownika. Poza tym w podanym przykładzie nie widać błędów w doborze obu zaimków.

⁷ Nie ma zasady, która zakazywałaby rozpoczynania zdania od wyrazu *a*.

opracowań poświęconych teorii błędów językowych (gdyby doktorantka je wykorzystwała, łatwiej byłoby jej klasyfikować i analizować zebrany materiał).

Na końcu rozprawy znajduje się *Aneks* (s. 113-142), a w nim cały materiał, na którym autorka pracowała. W przytoczonym materiale widać wiele zjawisk językowych, których mgr M.M. Wójcik z różnych względów nie omawiała w zasadniczej części pracy. Stąd wątpliwości, czy były one właściwie zaklasyfikowane przez autorkę. Do *Aneksu* można zaliczyć też część pt. *Próbki mowy* (s. 143-203). To obszerny korpus dziecięcych wypowiedzi (głównie dwóch chłopców z SORM, scharakteryzowanych w rozdziale VI). Szkoda, że w tej cennej części pracy brak omówienia zasad zapisu mowy dzieci. Można jedynie sądzić, że to zapis ortograficzny ze zwróceniem uwagi na niektóre zjawiska fonetyczne, takie jak swoista realizacja szeregu szumiącego czy substytucje w zakresie realizacji fonemów /r/ i /l/. Jestem pewien, że w spisywaniu nagrań autorka wiele zjawisk charakterystycznych dla dziecięcej mowy potocznej pominęła, takich jak np. uproszczenia grup spółgłoskowych, substytucje samogłoskowe, elizje, falstarty itp.

Przechodzę teraz do podsumowania recenzji. Mimo zgłoszonych przeze mnie zastrzeżeń uważam, że rozprawa mgr M.M. Wójcik zasługuje na pozytywną ocenę. Autorka udowodniła, że dobrze się przygotowała od strony teoretycznej do pracy, co widać w pierwszych trzech rozdziałach rozprawy. Część badawcza została oparta na solidnej bazie materiałowej. Analizę zebranego materiału doktorantka przeprowadziła w logicznym porządku. Zwraca uwagę praktyczną wartość wyników badań, uzyskanych przez autorkę, tym bardziej że brakuje odpowiednich procedur diagnostycznych i terapeutycznych w odniesieniu do dzieci z SORM.

W związku powyższym stwierdzam, że przedłożona mi do recenzji rozprawa doktorska mgr M.M. Wójcik spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i może być skierowana do procedowania na dalszych etapach przewodu doktorskiego i dopuszczona do publicznej obrony rozprawy.

Edward Łuczyński

